



PROMEJ

TREŚĆ:

1. Drogie mu P. Prof. Komeże
2. Konstytucja 3-go Maja
3. Na naszym widnokrzęgu
4. A kto chce rozkoszy użyć...
5. Wierzę
6. Credo
7. Nasza drużyna w górach
8. Z innej beczki
9. Lucjan Rydel
10. „Zaczarowane koło”
11. Sprawozdanie kasowe
12. Kronika
13. Komunikaty Redakcji
14. Dział Rozrywek



ROK VII

MAJ 1932

NR. 8

MIESIĘCZNIK DLA
MŁODZIEŻY

KOMUNIKATY REDAKCJI

Numer niniejszy wyszedł pod redakcją kol. kol. Krystka i Smętkowskiego z powodu choroby redaktora naczelnego kol. Semkowicza, co również wpłynęło na późne wydanie numeru. Nadto wskutek pośpiechu wkrały się błędy drukarskie, za które Czytelniczki i Czytelników przepraszamy.

Kol. Czartoryski — umieścimy w numerze IX.

Kol. Karge — jak wyżej.

„Niezapominajka” — śliczne, ale nieaktualne, odłożono na przyszły rok. Dyskusję nad referatem kol. Brzóska z powodu braku miejsca wydrukujemy w następnym numerze.

Kronika wypadków — jak wyżej.

Redaktor „Działu Rozrywek Umysłowych komunikuje, że nagrody wydaje się tylko za okazaniem kwitu abonament. (wydaje Kolporter naczelny)

Zbliża się koniec roku wydawniczego „Promienia”, dlatego zwracamy się do wszystkich Koleżanek i Kolegów z prośbą o uregulowanie zaległości za abonament. Zaległości należy wpłacać delegatom klasowym, którzy następnie do 7-go czerwca 1932 r. wpłacają je kolporterowi naczelnemu kol. mat. J. Krystkowi.

Maj 1932.

I tyle tęczy zapalił

Ileś zamłodu życia

na swym niebie,

wchłonął w siebie

PROMIĘŃ

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ

Wydawca: T T Z u - Związku młodzieży gimnazjalnej w Orlowie Wlkp.

Kierownik wydawnictwa: ✦ Redaktor odpowiedzialny: ✦ Redaktor naczelny:
Grzegorz Smętkowski ✦ Prof. St. Komęga ✦ Ludwik Sankowicz

Prenumerata: w miejscu: rocznie 2 25 zł., kwartalnie 0 75 gr., pół numer 0 30 gr.,
z wysyłką: rocznie 3 15 zł., kwartalnie 1 05 gr., pół numer 0 35 gr.,

DROGIEMU PANU PROFESOROWI
STANISŁAWOWI KOMĘZIE

KURATOROWI TTZ I, „PROMIENIA”
w dniu Jego Patrona życzymy zdro-
wia, sił do dalszej pracy nad kształ-
ceniem nas w szkole i zrzeszeniach,
spełnienia wszelkich pragnień i za-
mierzeń, oraz składamy wyrazy głę-
bokiej wdzięczności za tak gorliwą,
pełną ofiarności pracę nad nami.

T. T. Z i „Promień”

Konstytucja 3-go Maja.

Konstytucja 3 Maja stanowi świadectwo, iż państwo może się zbudzić z letargu niekoniecznie pod wpływem absolutyzmu, przez krwa-
we rewolucje, ale drogą pokojową, stawiając za cel dobro wszystkich
obywateli państwa.

O. Balcer

Wiemy z historii jaki zamęt panował w Polsce za czasów dynastji
saskiej: szlachta, uprzywilejowana warstwa narodu, używała nad miarę
swych przywilejów, stany niższe były uciskane, wojska mało, tak że sa-
siejzi bezkarnie naj-źdźali ziemie polskie a szlachta patrzyła na to obojęt-
nie, chlubiąc się jeszcze, że Polska bezrządem stoi. Bo po prawdzie
w państwie nie było żadnych rządów - król istniał tylko dla formy,
sejm żaden nie ustanowił żadnych praw i zarządzeń na lepsze, pro-
sto z tej przyczyny, że na 38 zwołanych sejmów, zerwano 26. Wogóle ca-
łowczesne rządy w Polsce były oparte na systemie rządów z wieku XV
i XVI były więc one przestarzałe, podczas gdy państwa ościenne dawno wy-
zbyły się przestarzałych systemów i pod kierunkiem nowych rządów rosły
w potęgę, na zgubę Polski.

Ale przyszło upamiętanie na Polaków. Znalazły się jednostki,
które zdawały sobie sprawę z tego, że jeżeli Polska się nie upamięta i jeżeli
li Polacy nie otrząsną się z egoizmu i purytanizmu, wtedy Polska zginie. Dzię-
ki tym jednostkom zaczęło się szerzyć w społeczeństwie zrozumienie sytuacji
i potrzeby ratunku. Misję uświadomienia narodu spełniła literatura polska.
Literatura polska z XVIII w. jest wybitnie polityczna, o tendencji publi-
cystycznej i to w takiej obfitości, w jakiej dotychczas nie była nigdy. Dzię-
ła Leszczyński go, Kołłątaja, Konarski go, Staszycę i innych, one to właśnie
kazały się zastanawiać się nad tem, jakby Polskę podźwignąć i doprowa-
dzić do dawnej świetności.

Dzieła te traktują o każdej prawie dziedzinie życia państwowego
a więc: domagają się zreformowania szkół, pragną równości stanów, przy-
znania praw miastem, domagają się wolności osobistej dla chłopów, pra-
wa do gruntów, zastanawiają się nad reorganizacją sejmu, administracji pań-
stwowej, podniesienia wszystkich dziedzin ekonomicznych i domagają się
silnej armji w wysokim i stu tysięcy. Dzieła te przedstawiają pracę i bar-
dania nad podźwignięciem Polski, przez dziesiątki lat i z radością widzimy
w Konstytucji 3-go Maja, że praca ta na marne nie poszła. A była to
praca tem cięższa, że chodziło o zorganizowanie państwa demokratycznego,
gdzie rządzi masa. Bo gdyby reformy wprowadzała tylko jeden rządzący to ca-
te reformy może całmu państwu narzucić, lecz tam, gdzie panuje cały na-
ród, wszystko zależy od dobrej woli tego narodu, gdyż on sam na siebie

nie była pewnie ciężary. To też ci, którzy doprowadzili do ogłoszenia Kon-
stytucji 3-go Maja odnieśli wielkie zwycięstwo nad twierdzą egoizmu i sa-
mowoli warstwy burżuazji. Nie wdajemy się tu do prawdy sączącej się z
wielece reguł referatów, lecz tych była mała liczba, większość ni to
miała pracować gorliwie podczas sejmów czteroletnich, aby wszystkie projek-
ty i reformy skrytykować i jedyną jako kłopotliwy, mający służyć
całemu państwu. Już podczas sejmów czteroletnich, kiedy jeszcze o konstytucji
nie myślano, powzięto szereg uchwał dających ku lepszemu, mianowicie:
przepracowanie regulaminu sejmowego, poprawienie systemu obrad, powo-
łanie armii do 10000, podwyższenie podatków, powołanie do życia szeregu
nowych władz administracyjnych w całym kraju, których dotychczas był
brak, wydanie uszawę o miastach oraz dokonano wyborów innych pól
do sejmów. Rezultatem tych poczynań było powzięcie postanowienia zupeł-
nego reformowania ustroju społeczno-państwowego Polski i wreszcie ogłosze-
nia Konstytucji 3-go Maja zawierającej szereg reform mających przywrócić
Polsce status przed zewnętrznymi wrogami, przed zamieszkami wewnątrz
kraju i przywrócić dawną potęgę Polski. Chwila w jakiej przyszła Kon-
stytucja 3-go Maja była dla Polski tak niepomyślną, że trzeba było
umiejętnie zastować te reformy, aby gwałtownym wprowadzeniem ich w ży-
cie, nie celbić zupełnie państwa. To też nie wszystkie reformy wprowa-
dzały zasadniczą zmianę w życiu społecznym. Mam tu na myśli reformę
dotyczącą stanu włościańskiego. Konstytucja 3-go Maja jeszcze nie wprowa-
dziła uwłaszczenia włościan i to powoduje nieraz niesłuszne zarzuty przeciw-
niej. Uważano, że nie można było od razu dokonać, gdyż do tego trzeba by-
ło pieniędzy a tych skarbu dać nie mógł, ani nie mogło się to odbyć kosz-
tem szlachty, która z powodu nagłego wzięcia pańszczyzny mogła popaść
w chwilową ruinę ekonomiczną, poza to szlachta jeszcze nie mogła się zdo-
być na taką ofiarę. Zato konstytucja przywróciła szlachcie prawo
i prawo do krajowego. Miasa przynosiła większe prawa. Otrzymała ona własną
prawniczą, a własność, prawo nabywania gruntów oraz prawo posiadania
własnych pól na sejm w charakterze właścicieli. Szlachta pozostała do dnia
dzisiejszego warstwą w państwie, z prawami zdobytymi w poprzednich wiekach,
choć i one poniosła ofiary. Prawo wystąpienia przeciwko królom i niepowioleniu im
król, król sprawował najwyższą władzę i był odpowiedzialnym za
wobec prawa. W ten sposób Konstytucja 3-go Maja przyniosła państwu sil-
ny i zorganizowany rząd, oraz wzmożenie władzy królewskiej. Dalszymi jej punk-
tami było zaprowadzenie jednolitego rządu dla Litwy i Polski, zniesienie
różnic, oraz reformowanie obrad sejmowych i armii. Tak się prze-
dawały mniej więcej najważniejsze reformy zawarte w Konstytucji 3-go
Maja. Nie zdołała ona wprowadzić uratować Państwa Polskiego od upad-
ku, ale uratowała naród polski, zmieniła jego sposób myślenia i pocięła

go na nowe tory życia państwowo-polecznego. Konstytucja ta dała silną organizację i silnego ducha w narodziu i tylko spiot wydarzeń nie dopuścił. aby reformy powyższe rozwinęły się. Naród upadł pod przemocą zaborców, ale duch Konstytucji żył wśród narodu i nie pozwolił mu zginąć zupełnie. Dowiodła ona także, że Polacy potrafią się zjednoczyć, gdy chodzi o dobro spraw państwowej, potrafią znaleźć siły i ten hart ducha, aby pozbyć się prywaty i odrzucić korzystne dla siebie przywileje dla dobra Ojczyzny.

Konstytucja jako dzieło ludzkie nie jest doskonałą. Wiele spraw zawartych w niej traktowało niektóre zagadnienia społeczne np.: sprawa włościan lub miast trochę za pobieżnie, ale w ten sposób uniknięto gwałtownych wstrząsów w życiu państwowem przy wprowadzaniu nowych reform. Trzeba było to wszystko czynić powoli, z namysłem a tych zalet nie zabrakło twórcom Konstytucji z czego wynika, że oni mieli na celu nie tylko ustanowienie reform, ale także ich wykonanie. Bo coż nam po Konstytucji pełnej pięknych zasad, kiedy nie można zastosować ich praktycznie? A więc taka Konstytucja jaką ustanowiono była w tym czasie najlepszą i dziś trudno sobie wyobrazić, aby się stała z Polską, gdyby nie ustanowiono tej właśnie Konstytucji? Złży się, że raz upaśliży, nie powstałaby ona nigdy, a tak Konstytucja ochłodziła ducha czynu w naród i dała poznać światu, że naród polski nie jest zepsuty zupełnie i dojrzał do samodzielnego istnienia, ba! nawet wyprzedził inne państwa, gdyż wprowadził szereg nowych zupełnie, nigdzie niepraktykowanych a zerowych reform.

Mięte czasy niewiele i naród obudził się do samodzielnego życia w niepodległej Polsce. Blisko półtora wieku było od wiekopomysłowej chwili, w której została ogłoszona Konstytucja 3-go Maja i okazało się, że to co było dobre wtedy, dziś po odoskaniu niepełności okazało się praktycznym. Półtora wieku to jednak duży skok naprzód, stosunki w państwie ułożyły się inaczej. Polska przeobraziła się w państwo czysto demokratyczne, bezstanowe a więc Konstytucja 3-go Maja nie odpowiadała jej. Trzeba było nowej konstytucji i w rzeczy samej nadano nową konstytucja dla Państwa Polskiego dnia 17 marca 1921 r.

Porównując obie Konstytucje zaraz spostrzegamy zasadniczą różnicę. Biorąc pod uwagę np.: zaraz 2 pierwsze artykuły o zwierzchniej władzy i warstwie społecznej w państwie, widzimy, że dziś pojęcia „panująca arystocja” i „przywileje szlacheckie” zawarte w Konstytucji 3-go Maja są czysto absurdalnym. Następnie biorąc pod uwagę dzisiejsze równouprawnienie stanów, widzimy, że reforma o miastach i włościanach z dnia 3 maja nie ma dziś racji bytu. Z powyższego wynika, że Konstytucja 3-go Maja nie ma dziś praktycznego znaczenia. A jednak rocznicę jej czcimy i święcimy ją dlatego, ponieważ była niejako zapowiedzią wolnej i nie-

podległej Polski, jaką mamy dziś. Akt Konstytucji 3-go Maja to akt, w którym należy podziwiać piękne dążenia, piękną myśl i właśnie dla tych pięknych celów, Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. została nawiązania „do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja”, ponieważ ona jest łącznikiem pomiędzy dawną a nową Polską, jest ona nierozzerwalnym węzłem łączącym przeszłość z przyszłością. Konstytucja 3-go Maja powinna być dla nas nauką na przyszłość, jak należy postąpić w chwili krytycznej dla państwa. Jest ona klasycznym przykładem co może zdziałać jedność, zgoda i dobre chęci. I zawsze w chwilach niebezpiecznych powinna nam stawać przed oczyma Konstytucja 3-go Maja, z niej powinniśmy czerpać hart i siłę, aby przeciwstawić czoło przeciwnościom, których nie brak w egzystencji państwa, w niej właśnie widzimy naukę, że zjednoczeni wspólnymi dążeniami możemy dobro ogółu na celu, bądźmy silni i potrafiśmy się oprzeć każdemu wrogowi. Dziś piękną myśl i zdrowe ziarna rozumu zawarte w Konstytucji 3-go Maja możemy zebrać i dostosować do naszego życia, jako przykład, ponieważ uczy ona, że przyszłość Polski zależy tylko od wartości duchowej jej obywateli. Musimy zatem zdobywać się na poświęcenia i na wysiłki, aby państwo nasze pchnąć na drogę prowadzącą do potęgi. Dziś nie możemy stosować Konstytucji 3-go Maja jako środka zbawczego przed niebezpieczeństwem utraty wolności, ale ma ona służyć nam do zapewnienia świetności Polski. Dewizą Konstytucji 3-go Maja było hasło: „Salus Reipublicae suprema lex esto.” W myśl więc Konstytucji 3-go Maja, dobro Rzeczypospolitej niechaj będzie dla nas najwyższym prawem, któremu musimy się podporządkować wszyscy.

Wl Brodzki

Na naszym widnokregu.

Z wiary waszej, wola wasza,
Z woli waszej, czyn wasz będzie.

Koledzy! Stojemy w przededniu nowych, bardzo ważnych posunięć na terenie państwa. Gimn. Męskiego — mam tu na myśli organizowanie i zw. Funduszu stypendyjnego Promienia

Na pierwszym zebraniu zarządu, ujęm. „Promienia” w dniu 17. X. 1925 r., zebrałi członkowie zainteresowani tw. redakcją, i akademicy po dłużej dyskusji postanowili powołać do życia miesięcznik, który w miarę rozwoju wzmacniać się finansowo i „wrazie z pochodzenia — postanowiono — uchodzić za akad. lub na inny cel społeczny”.

Minęły długie lata pracy wydawniczej a ten szczytny cel został literą i dopiero VII rok wydawnictwa „Promienia” przynosi zrealizowanie wspomnianego projektu.

Członkowie Wydawnictwa są przekonani, że obecne czasy kryzysu dają się dotkliwie we znaki szczególnie maturzystom udającym się na studia uniwersyteckie — Byłoby również prawdziwą szkodą dla Państwa, jeżeliby jednostka wartościowa nie mogła rozpocząć wzgl. skończyć studjów uniwersyteckich z powodu braku odpowiednich funduszków.

Na początek postanowiono przyznać wstępującemu na uniwersytet 500 zł. rocznie. Suma powyższa umożliwi nowicjuszowi rozglądnięcie się w życiu uniwersyteckim i wyszukanie innych źródeł dochodu.

Prace organizacyjne Członkowie Wtwa rozpoczęli w pierwszych dniach maja / w środę 4 b.m. / . Wypada zaznaczyć, że władze szkolne odnoszą się przychylnie do powziętego planu i nie szczędzą cennych wskazówek przy organizowaniu „Funduszu. . .”.

Organizatorzy wysunęli tylko jedno życzenie, aby każdy gimnazjasta zarabował „Promień”, bo tylko przez wspólną pracę, powszechną samopomoc koleżeńską, przy drobnych sumach amonentalnych (2 25 zł rocznie — 9 numerów „Promienia”), Fundusz może istnieć, rozwijać się i wspomagać niezamożnych Kolegów, którym na rozpoczęcie studjów często brakuje tylko 20 zł. miesięcznie.

Oprócz tego, chodzi też o to, żeby odciążyć kolegów zajętych niezbyt produktywną pracą — drukowaniem „Promienia” na własnej maszynie drukarskiej — a położyć szczególny nacisk na poziom pisma, szatę wewnętrzną i kolportaż.

Szczepimy, że jeżeli Koledzy okażą żywe i trwale zainteresowanie, to możemy być spokojni o rozwój Funduszu.

Organizacja tego typu jest nowością na terenie naszego gimnazjum, dlatego też będziemy wdzięczni tym wszystkim z pośród Kol Studentów i Kolegów, którzy zechcą nadesłać swe uwagi, dotyczące się spraw związanych z organizacją Funduszu.

Jan Krysiak

„A kto chce rozkoszy użyć . . .”

Powiedział ktoś kiedyś, że wszystko, co było w przeszłości, było w tożsamości i miłe, choćby było na gorsze. Może ten ktoś miał słuszną rację. Nie wiemy. . .

Pali człowiek nędzną go „Ar matica”, zamysła się i . . . z ra . . .

* Uwagi prosimy nadesłać do 2. VI. 32., do Redakcji „Promienia”.



Budynek gimnazjalny



[Faint, illegible text caption]

łów, z misternych kólek dymu zaczynają się wyłaniać jakieś znajome twarze, postaci, wypadki, przeżycia, wypadeczki, . . wali się to na ciebie, gwałtem dopomina się, abys gdzie, kiedy i jak było . .

Dawódca naszej kompanji był na punkcie guzików oraz fald tak troszeczkę . . . pewnie mnie rozumiecie . . . „na bakier”. Biada temu, co, meldując się „posłusznie”, zapomniał o tej ważnej czynności. Jeszcze z guzikami jakoś szło, bo człowiek, pragnąc nie „wdepnąć” w taką miłą sytuację, przyszywał je . . do dziurek . . ale z faldami mundurów, skrojonych na miarę omnes homine,* , sam Z głoba ze swojemi fortelami, absolutnie chyba nie wykombinował. . . Wieczorem zaś przy rozkazach obwieszano urbi et orbi** — jeden dzień paki za zaniebanie obowiązków względem . .

Iść i posiedzieć sobie, to głupstwo, ale jak człowiek konsumuje kolarcję z największym apetytem a żołnierz służbowy każe ci pakować natychmiast małatki i . . marsz na nogę do zimnej jak lodownia „sypialni”. Z chwył z ś gły aczną cię braci i widło ob. gzeb ć po kieszuli, zaglądać do każdej dziurczki, nie próbując trzeźwicom, onucem, pods ewe furanki . . lepiej polecić się B gu i prosić tylko o łaskę trwania

Niby z blizna się koniec . . nig spozstrzeżono, ze masz sęcki na s. wie. Oddawaj, bo boją się, abys czasem nie zjechał się do browal się na łono Abrahama

Wr szcie „duchy opiekuńcze” pakują cię do małej celi na rozpamiętywanie twego występku, nie zapomniawszy zabrać ci ostatniego koca. Rucasz się z rozkoszą na „miękkie” deski pryczy, lecz po chwil delikatnie zaczyna się dobierać do ciebie zimno . . Trząba się ruszać, chodzić, skakać, aby nie zmarznąć . . Czasami wzrok, ślizgając się po białych, wysokich ścianach, spocznie na napisach, które zostawili poprzednicy .

. . „Za nadzwyczajne wyczyny w skoku . . . przez płot, po canstrzyku — cztery dni średniego” . . .

„Tu odpokutowałem za myślenie i własne zapatrywanie” . . .

A ty biedaku, co zostawisz potomnym? . . . Za guziki i faldy . . . Czyż to jakaś nadzwyczajna zasługa? . . .

Za wstydem musisz stwi rdzić, żeś maluczki wobec . . . tych na branie . . .

Szczególna sympatją cieszył się w drużynie, pulchny, i typowo astrz bim nosie — Abramek .

A brum — dlaczego „sa pierunie” — tak zostajesz w tyle

* omnes homines (wszyscy ludzie) czytaj „na jedno kopyto” .

** urbi et orbi (miastu i światowi) czytaj ws em wobec i każdemu osobno .

- woła Ścigło.

Czego ja potrzebuje się pchać naprzód - odpowiada flegmatycznie Abramek - kiedy Majka - potrzebuje wchodzić pod moją łufę ?

Z prawej strony wzgórze odezwał się przeciągly, jazgotliwy terkot karabina maszynowego. Z dzikim chichotem i gwizdem zaczęły przelatywać nad głowami, rozsypanej w tyraljerkę drużyny, niewidzialne pociski. Gdzieś w dali wychyliły się z za niskich krzaków i zarośli, ukryte poprzednio cele . . Tu i ówdzie rozległ się suchy trzask iglicy uderzającej o splonkę . strzały pojedynczych szczelców zlewały się w jeden dźwięk z trajkaniem Maksimów* . .

Nagle powietrze rozdarło potężne dudnienie i silna detonacja pocisków artyleryjskich obita się o nasze uszy. . . To artylerja nieprzyjacielska zaczęła ostrzeliwać „umocnione pozycje” . . A ciężkie karabiny maszynowe grały przeciągle, wypluwając ze swych gardzieli setki pocisków . . Nad głowami zawarczał silnik aparatu lotniczego . .

Blysk i siedmio-gwiazdista rakietka czerwona poczęła się rytmicznie kołysać w powietrzu . . Znak do posuwania naprzód piechoty.

Nasz Abramcio, kiedy zaczęły grać karabiny maszynowe, wtulił się w ziemię (i trawę), splaszczyl się całkowicie, nie myśląc wcale wyrywać się z bezpiecznego miejsca. W dodatku Ścigło strzelał kilka razy niedaleko wneknu Abramka, na co nasz wielki Machabeusz zaczął krzywić „zdenerwowanym głosem”, że „un go j-szcze zastrzeli” . .

Posuwamy się naprzód .

Abramek robi skoki, ale zaczął na nam zostawać coraz więcej wtyle. Nieszczęście widocznie chciało, że jakś odbity pocisk „ładuje” mu lekko na rękę . .

Aj, waj - gwałt - ryczy Abram - a rzucając swój karabin z obawą, aby go do „reszty” nie zabili, podaje tyły.

(Dokończenie nastąpi.)

Czapla-Czerkaski

Wierzę.

Wierzę w młodzieży zapal mocarny; —

Jego płomienie

Roztopią lody, zmieniają kamienie

W okruchy

* Maksimów — karabin maszynowy konstrukcji Maxim'a.

A ziąćpien calun ciemny, cmentarny
 Rozwiecą blaskiem,
 Że się rozleci, jak z świtu brzaskiem
 Zła duchy.

Wierzę w idei świetlanej trwanie;

Ona się szerza

Zrazu w płomiennem łonie młodzieży

W cichości; —

Potem rozszerza swe panowanie

I jasno świeci

Przez nieskończone pasmo stuleci

Ludzkości.

B.H.

Credo.

Wierzę, że się duch znów stanie

Jako w początkach prabytu:

Tą struną przedziwną w harfie,

Którą Bóg trąca z błękitu.

A Chaton d'Emi.

Nasza drużyna w górach.

(Dokończenie)

Wreszcie przekraczamy polską granicę w Kaćwinie. Przez Niedzicę idziemy do Czorsztyna. Po długich marszach wśród skwaru słonecznego „dobrośliśmy” do celu. Już zdala widzieliśmy ruiny zamku na wyniosłej skale, opuszczone i zrujnowane zębem czasu. Zwiedzamy zamek. Stary „dragoman” rozmilowany w swych ruinach opowiedział nam najdalsze czasy świetności zamku, dokładnie, chronologicznie, aż do najnowszych czasów. Po zwiedzeniu ruin idziemy do przystani, gdzie na nas czekały łodzie i płyniemy Dunajcem do Szczawnicy. Śliczne przełomy Dunajca wśród skal wapiennych, obramowanych suto gestwiną lasów szpilkowych, robią mile wrażenia na uczestnikach. Same zakręty Dunajca, nagle, niespodziewanie nawalinywanie przewodników dopełniają uroku. Od czasu do czasu nasz widok cyganie biwakujący obok rzeki, wchodzą do wody, gra

jąc na skrzypcach melodie węgierskie i uprzyjemniają słodkie „dolce far niente” na łodzi.

Mijamy Trzy Korony, dumne, wzniesione wysoko nad lasami, mijamy smukłą Sokolicę i wśród tej panoramy pienińskiej dobijamy do Szczawnicy. Tu nocujemy w schronisku i gospodarujemy się swobodnie. Następnego dnia 18. VII idziemy popijając sławną „Magdalenkę” lub „Józefinkę” co kto woli. Przy tej sposobności obserwujemy życie Szczawnicy. Żydzi – żydzi i jeszcze raz żydzi. Brrrrr – a co za typki wspaniałe! Niczem słynne warszawskie Nalewki! Aż człowieka mrowie przechodzi na widok pejsa tego żyda z zatłuszczonym chałatem i z sobolową czapką, cmokającego fityzoficznie „Magdalenkę” z garnuszka. A tu setki takich „magdalenkarzy”. To nie znaczy, żeby w Szczawnicy nie było innych letników, owszem jest ich spora garstka, lecz na stosunki tamtejsze, to ich nie można wcale zauważyć. Na „deptaku” spotkaliśmy ostrowiaków no i ogólna radość, uśmiechy i opowiadania. W niedzielę idziemy na nabożeństwo, a potem znów na „magdalenkę” i inne wody. W tę niedzielę mieliśmy gości w schronisku panią Wentzłową z Ostrowa z córeczkami. Właśnie Piżma, Mielek i Pięgiularz gotowali obiad no i dalej powskazywali do pań. Panie raczyły nam profanom sztuki kulinarnej udzielić wskazówek i trójka kucharzy wystawiła „królewski” obiad. Obiad ten pozostał w pamięci, aż do dnia dzisiejszego, zwłaszcza w wspomnieniu „kasty”, która repetowała onczas 6 (sześć) razy. Obiad był tak doskonałym, że Waciek miał zamiar napisać epopeję pt. „Wzór obiadu szczawnickiego dnia 19 lipca 1931 roku”. Wstęp miała napisać „kasta”.

Zwiedzamy jeszcze w Pieninach pustelnię w górach, dalej drapemy się na Trzy Korony, skąd mamy znów przeliczny widok na Dunajec. Dunajec wygląda jak kapryśna wstęga rzucana w przerzniętym z gór na lasy ciemne, prawie uroźne. Szczańnica gościła nas parę dni i pewnego słonecznego ranka żegnamy „kochać” żółców, „magdalenki i józefinki” ostrowiaków bawiących tam jeszcze i jedziemy już do domu.

Po drodze zwiedzamy Kalwarię Zebrzydowską, Kraków i Ojcowę i „ładujemy” w naszym w kochanym grudzie.

Pożegnaliśmy pocziwe gór, które nas darzyły świątą pogodą przez czas naszego – „łazikowania” – pożegnaliśmy na czas dłuższy „gdzie – czuł na turniach zawisa”, kraj „limby i cisa”, gdzie „gdzie dy szarotki lśnią liść”.

A. Kołodziejczyk.

Ze wszystkich skarbów na świecie, największym skarbem jest młodość.

Hania.

Spisok

1. Spisok vsebine ...
 2. Spisok avtorov ...
 3. Spisok ilustracij ...
 4. Spisok dodatkov ...



Aula gimnazjalna

The text below the photograph is very faint and mostly illegible. It appears to be a descriptive paragraph or a list of items related to the gymnasium.



Z innej beczki:

Śpioch.

*Jutro rychto wstanę — przyrzekł śpioszek mały;
Nazajutrz spał twardo kiedy kury piały.
Zbudził się w południe: późno wstawać, pocoł—
Wyciągnął go z łóżka dopiero przed nocą.*

Opinja.

*Nigdy nie miał czasu, zawsze się gdzieś spieszył,
Opinją pilnego u belfrów się cieszył.
Aż go raz na karcie ujrzano z rakietą...
Odtąd był łazikiem i analfabata.*

Człowiek do wszystkiego.

*Raz chciał być lotnikiem, drugi raz doktorem,
Ca rano przedsiębrał, zarzucał wieczorem.
Gdy umarł, grób jego taki napis zdobył:
„Chciał wszystko wykonać — niczego nie zrobił”.*
B.H.

Lucjan Rydel

W związku z wystawieniem na scenie przez T.T.Z. przy Państw. Gimnazjum Męskim w Ostrowie „ZACZAROWANEGO KOŁA” Rydla kreślę kilka słów o twórcy tego utworu.

Lucjan Rydel należy do grona poetów, objętych przez „Młodą Polskę”. On to już w młodości czuł szczególne zamiłowanie do poezji i rozpoczął stawiać na jej polu pierwsze kroki, tworząc drobne wiersze. Młody, zdradzający nieprzeciętny talent poeta przechodzi wkrótce do utworów poważniejszych, do których zaliczamy: „Matkę” i „Dies irae”. Powyższe dzieła wykazują wielką dozę oryginalności i wyobraźni, ale trwałego stanowiska w literaturze nie zdobyły ze względu na szereg znacznych usterek i zbyt silne naśladownictwo innych poetów.

Po owych dziełach, o których wartości sam autor nie był przekonany, następuje szereg pięknych i rzewnych wierszy lirycznych, w których uderza nas niebywałą siłą rzadko spotykana szczerłość uczuć. Wśród tych utworów znajdują się dość liczne perelki, choćby wymienić wiersz, umieszczony na początku p.t. „Wstań pieśni” i „W maju”. Co do formy tych liryk — można powiedzieć, że są one pisane stylem prostym, zrozumiałym a jednak dziwnie pięknym. Urok i spokój wsi polskiej bije równie z poezji Rydla w tym czasie — szczególnie w cyklu p.t. „Mojej żonie” napisanym w Paryżu.

Po stworzeniu tych drobnych wierszy Rydel zapragnął po raz drugi spróbować sił w tworzeniu dzieł obazerniejszych, które zdobyłyby mu trwale stanowisko w literaturze. Pierwszym tego rodzaju utworem jest „Zaczarowane koło”, które autor nazwał „baśnią dramatyczną”.

Dzieło to zdobyło sobie w piśmiennictwie nieposlednie miejsce dzięki temu, że jest w niem prawdziwa poezja, że jest wielki rozmach. Poeta w „Zaczarowanym kole” zobrazował dwa odrębne światy: chłopski i szlachecki a łączność między nimi zaprowadził przez wprowadzenie figur z świata nadzmysłowego. Obraz warstwy chłopskiej namalował poeta bardzo udatnie, realnie, natomiast szlachta wypadła gorzej przez swą martwość i sztuczność. Głupi Macius w roli swej budzi w widzu pewne współczucia. Jego umiłowanie pieśni i piękna przypomina sienkiewiczowskiego Janka Muzykanta, na którym też Rydel niewątpliwie wzorował się. Tragiczne dzieje Młynarzowej i Jaśka są bardzo wzruszające i wstrząsają do głębi uczucia mi widzów. Oto ogólna, b. krótka charakterystyka tej baśni, która przedstawia do dziś dnia wielką wartość przez swą piękną poezję, przez realizm życia warstwy chłopskiej.

Z dalszej twórczości Rydla wymienić jeszcze należy i krótko omówić dramaty p.t.: „Na zawsze” i „Bodenhain” oraz jasełkę p.t.: „Betleem polskie”.

„Na zawsze” — to dramat, wolny zupełnie od pierwiastka fantastycznego a oparty tylko na rzeczywistości życia. W nim autor stara się odmalować nam uczucia, myśli i cierpienia rodzin polskich po r. 1863. Z kart tego dramatu wieje głęboki tragizm narodowy, nie przeczulony, lecz szczerzy, realny.

Utwór p.t.: „Bodenhain” ma również cechy dramatu a przedstawia typowe życie młodego szlachcica polskiego i jego konsekwencje. Ważne wydarzenia są tam wiernie odbite w postaci bohatera, który przebulął majątek a następnie lekkomyślnie opuszcza ziemię ojczystą, ścigany przekleństwem wieśniaków.

„Betleem polskie” jest spełnieniem zamiarów Rydla, by wykonać motyw ludowy i narodowy, by szopkę wynieść do miana poezji.

Dojść udało się. Motyw ludowy przebija szczególnie w pierwszym akcie, gdzie wstępują pasterze, spieszący do stajenki. Akt trzeci skupia w sobie motywy narodowe, gdyż w nim, przed stajenką, oddaje pokłon Jezusowi cała, historyczna Polska. Utwór ten jest do dziś dnia bardzo często wystawiany na scenach i cieszy się wielkim powodzeniem, „działając corocznie jako patriotyczne widowisko ja elk we na szeroką publiczność” — jak mówi Marjan Szyjkowski.

Tak więc wymieniałem mniej więcej najważniejsze utwory Rydla i po omówieniu tychże mogę stwierdzić, że Rydel nie był poetą, któryby potęgą swej poezji wdarł się na najwyższe szczyty Parnasu, lecz zdobył sobie poważne stanowisko w literaturze przez szczerą a proste uczucie, wyrażone w świetnej formie wiersza. Przez tę właśnie szczerotę i prostotę Rydel zdobywa sobie sympatje a utwory jego, zrozumiane przez szeroką publiczność, wywierają na niej głębokie wrażenia i są do dziś ozdobami naszych polskich scen.

Tadeusz Rynowiecki

Za sceny.

„Zaczarowane koło” 16. i 17. IV. 32.

Jak corocznie przystąpił w tym roku T.T.Z. do przygotowania przedstawienia scenicznego. Wybrano „Zaczarowane koło” Lejana Rydla. Dzięki nieustrudzonej pracy reżyserskiej i rol. kompoz. kuratora T.T.Z. u aktorów odgrzebił swe role z przelotnie „zapomnianych”, że niektórzy nie pamiętali się swych ról dostatecznie, a ostatnio ni co wzajemnie. Na szczególne wyróżnienie z sługują odtworcy ról młynarki, drwala, diabła — kuzynki „Głupi goł Miciusia” — p. Krogulicka we ujęciu się w rolę odepiera ją z taką wyrazistością i rągami, iż czuć było, że całe swe uczucie i duszę zamknęła w jej odzianiu. Rol. Urbaniak zyskał uznanie widzów przez sumienne i z we odtworzenie postaci drwala — człowieka pierwotnego prawie, zują ego obawę i gniewem mgnata. Kł. Wacław Soutar, pokazał swą zdolność w roli kłosa, którego ograł bardzo dobrze. Wreszcie należało ograć „Głupim” kłosa, którego rolę z dnia do dnia uczyłem i przeegram ograł kł. Mażczyk. Parzą nie mogło mieć się wzięcie, że na scenie znalezione są prawdziwy pastuszek widzący, taką prostotą i szczerścią były przepełnione jego słowa. Należy jeszcze wspomnieć o J.sku, z tej trudnej roli wywiązał się dobrze kol. Finke. Całość wypadła dość dobrze, mimo bardzo krótkiego czasu przygotowania (dwa tygodnie). Na tym miejscu należy się podziękowanie za pracę

KRONIKA

KRONIKA SZKOLNA

TTZ.

K. HISTORYCZNE. Od 18 III.32. odbyły się jeszcze trzy zebrania tak, że program na II półrocze ułożony na zebraniu z dnia 2. II.32. roku nie został wypełniony, gdyż nie wygłoszono jeszcze referatu Gdańsk Polska (w stosunku dziejowym kol. Serwański). Na zebraniach wygłoszono nast. referaty : „O powstaniu w Ostrowie” kol. Płończak, „Stosunki polskie ze Stolicą Apostolską” kol. Wentzel, „Obecny stan gospodarczy Polski” kol. Piątek,

Nad referatami wywiązywała się dość ożywiona dyskusja a zwłaszcza nad referat. : „Obecny. . .” W dyskusji zajęto się stosunkami w Anglii, Niemczech i wogóle stanem gospodarczym na świecie porównując je z stanem gosp. w Polsce. Frekwencja przeciętnie 57 %. K.H. zamyka rok pracy odbywając 15 zebrań w tem 2 programowe.

S. Piątek sekretarz.

Kółko Nauk Społecznych.

Od dnia 25. II. 32. K.N.S. odbyło 2 zebrania dyskusyjne, na których omawiano następujące tematy: „Morze, kolonje i emigracja” i referat p. t. : „Przegląd konstytucyj polskich”. Dyskusja nad pierwszym tematem była bardzo ożywiona i obracała się około następujących zagadnień: znaczenie dostępu do morza; znaczenie polityczne i gospodarcze dostępu; emigracja; i kolonje. Referat zaś wygłoszony przez kol. mat. Budniaka obejmował wszystkie konstytucje polskie od konst. „Nihil novi” począwszy. Obecność członków słaba. Na tem K.N.Sp. zamyka swą roczną działalność odbywając 14 zebrań.

Ed. Korbik – sekretarz.

G . K.L.O . P . P

Dnia 28 II. 32. odbyło się Walne Zebranie Koła. Po odczytaniu sprawozdań z rocznej działalności przez członków zarządu i sekcji, udzielił następującemu zarządowi na wniosek K.R. – absolutorjum. Na rok szkolny 1932/33 wybrano nowy zarząd w składzie : Karge (VII) prezes, Rajski (VI) w-prezes i bibliotekarz, Kurdziel (VI) sekretarz, Pieczyński (V) skarbnik, zagwarantowano wybór kol. Wronieckiego (V) na kierownika Sekcji Mod. K.R. : Nowak L. przew., jako członkowie kol. mat. Krystek J. i Szubert. M. Kurdziel sekr.

Sekcja Modelarska.

W czasie od 18. I — 7.V.32. odbyło się w Sekcji Modelarskiej zebrania cztery, na których zajmowano się budową modeli, teorią modelarstwa i historią awjatyki oraz oblatywaniem modeli.

9.V.32. odbyło się Zebranie Walne Sekcji, na którym — po zwykłych formalnościach — wybrano nowy zarząd na rok szkolny 1932/33 w następującym składzie: kol. F. Wronecki — przewodniczący, kol. Franciszek Krystek — sekretarz i skarbnik Sekcji.

30.V.32. odbyło się zebranie celem zlikwidowania konfliktu, który miał miejsce między kol. Przewodniczącym a b. sekretarzem kol. Konradym. W wolnych głosach kol. prezes Karge B., który ex officio przewodniczył zebraniu, zaznaczył, aby w przyszłości nie zwracano uwagi na „fachowe plotki” zupełnie niepowołanych do tego kolegów.

Obecnie członkowie przygotowują się do konkursów. Frekwencja na zebraniach przeciętnie 80 % i kilku gości.

Fr. Krystek — sekr.

Sekcja Propagandowa.

Zarząd S.P. na r.szk.31/32 po dwukrotnych zmianach (Pawłowski, Karliński), ustalił się (2.III.32.) następująco: Fr. Krystek przew., M. Brückner sekr. Sekcja pracowała na pięciu zebraniach, które odbyły się w miesiącach: marcu i kwietniu b.r. Wykonano: 1 model relokacyjny do „Świetlicy”, 4 transparenty na IX Tydzień Lotczy i plany dużego samolotu-transparentu. Frekwencja 75 %. Na następny rok przewodniczącym został niżej podpisany.

Fr. Krystek przew.

G. K. L. M. K.

W piątek 27 b m odbyło się Z.W. Koła, na którym ustępujący zarząd odczytał sprawozdania ze swej działalności, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za ofiarną pracę. Następnie w głosowaniu jawnym wybrano zarząd: prezes Przymusiński Zbigniew, vice-prezes i bibliotekarz Kuczowski, sekretarz Hoffmann Stefan, skarbnik Sinner, Komisja Rewizyjna: Rynowiecki przewodniczący, członkowie Szczepaniak i Krystek. Następnie w wolnych głosach na wniosek kol. Krystka zmieniono § 15 Regulaminu Sekcji Kajakowej. Na tem wyczerpano program zebrania, trwające go 1 godz i 30', przy obecności 25% i p. Opiekuna.

Hoffmann St.
sekretarz.

SPROSTOWANIE

Wskutek niedopatrzenia do sprawozdania z K H zakradła się omyłka, którą z obowiązku prostujemy: kol. Wentzel referatu nie wygłosił.

OSTRÓW Wlkp.

POLONIA

KOLEJOWA 15.

poleca

CIASTA TORTOWE, DROŻDZOWE

TORTY

CODZIENNE ŚWIEŻA ŚMIETANA

LODY

śmietankowe, cytrynowe, kawowe.

OSTRÓW Wlkp.

POLONIA

KOLEJOWA 15.

Po znacznie zniżonych cenach w wielkim wyborze

polecam



maszynki do lodów, aparaty weńka,
szkła do zapraw owoców, serwisy
stołowe i do kawy, garnitury kuchenne,
łóżka metalowe, lampy elektryczne,
gazowe i naftowe, żarówki oraz garnki
kamienne, emaljowe i aluminiowe.



ANDRZEJ STAWOWY

Ostrów, ul. Wrocławska 2.